Nr. 188. Dnia 9 lipca. Sobota. Dnia 27 czerwca (9 lipca) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Weroniki P.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 49.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 r.	Środa:	Małgorzaty P.
Niedziela: 7 br. męcz.	Zachód " " 8-ej " 19.	Zachód " " 10 " 46 w.	Czwartek:	Bonawentury P.
Poniedz.: Pelagji i Piusa.	Długość dnia godzin 16 " 30.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 9 (st. 2 c. 11).	Piątek	Henryka Ces.
Wtorek: Jana Gwalberta.	Ubyło " " — " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Sobota	*N. P. M. Szkaplerz.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Strachoty; jutro Radziwoja.

Zgromadzenia: Zwyczajne i nadzwyczajne zgromadzenia ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej. (Resursa kupiecka przy ulicy Senatorskiej—11 przed południem.)— Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Perfumy, oraz „Bursze"; — Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Cagliostro w Wiedniu"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem pań: Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i Assunty Lantes, oraz pp. Henryka Prevosta i Sillicha); jutro opera (ostatni pożegnalny występ panny Assunty Lantes);— Letni: dziś „Nasze anioły" (pierwszy raz); jutro „Nasze anioły"; — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 189 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* donoszą, iż ogłoszone zostały nowe przepisy o przemyśle górniczym w gubernjach Królestwa Polskiego. Nowe prawo obowiązywać będzie w zamian przepisów z d. 28-go czerwca 1870-go r. o poszukiwaniach i eksploatacji bogactw mineralnych w Królestwie Polskiem i przepisów dodatkowych z d. 30-go maja 1873-go r. z zachowaniem przecież następujących warunków: 1) osoby, które otrzymały poprzednio działy w celu eksploatacji, zachowują je i nadal; 2) działy górnicze, zatwierdzone na zasadzie przepisów z d. 28-go czerwca 1870-go r. pozostają bez zmiany, prawa jednak i obowiązki ich właścicieli regulują się według nowych przepisów; jednocześnie układy dobrowolne, zawarte pomiędzy właścicielami gruntów, a przemysłowcami górniczymi, zachowują swoją moc obowiązującą; 3) w ciągu pierwszych dwóch lat po wprowadzeniu nowej ustawy poszukiwanie i eksploatacja rud żelaznych nie mogą być prowadzone na cudzych gruntach bez zgody ich właścicieli; 4) nierozstrzygnięte jeszcze prośby o wyznaczenie działów na zasadzie przepisów z r. 1870-go, pozostają bez skutku; 5) osoby, które złożyły deklaracje o odnalezieniu ciał kopalnych przed ogłoszeniem nowego prawa, obowiązane są najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia przepisów złożyć prośbę o wydzielenie im gruntu do eksploatacji z dołączeniem świadectwa o dokonanem odkryciu; wrazie przepuszczenia wzmiankowanego terminu oraz w tym wypadku, kiedy odnalezienie ciał kopalnych nie zostało należycie zaświadczone, prośba pozostawiona będzie bez skutku; 6) złożone przed wprowadzeniem nowej ustawy prośby o wyznaczenie działów do eksploatacji, rozstrzygają się na zasadzie przepisów z r. 1870-go, jednakże prawa i obowiązki właścicieli określa nowa ustawa.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Na zasadzie §§ 203, 205 i 210 ust. paszportowej za niezawiadomienie właściciela lub rządcy domu o zmianie miejsca zamieszkania, winni podlegają karze z § 55-go ust. o karach. Tymczasem z otrzymanych doniesień okazuje się, że wielu mieszkańców wyjeżdżając lub przeprowadzając się z jednego domu do drugiego, pomija powyższy przepis i celem uniknięcia 15 kop. opłaty za stempel i 10 kop. za markę miejską, wyjeżdżają, nie zawiadomiwszy rządcy, wskutek czego osoby te zostają wymeldowane z ksiąg ludności za zbiegłe, po obraniu zaś nowego mieszkania meldują się z przyjazdu. Ponieważ podobne przekroczenia nietylko utrudniają dozór nad ruchem ludności przyjezdnej, lecz pociągają za sobą straty dla kasy skarbowej i miejskiej, a nadto mogą się stać nader szkodliwemi dla interesów mieszkańców miasta, a wreszcie sprzeciwiają się ogólnemu porządkowi, przeto na mocy władzy, nadanej mi przez rozkaz Najwyższy i uchwałę komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz przez reskrypt J. E. Jenerał-Gubernatora, polecam pp. komisarzom każde doniesienie właściciela lub rządcy, przesyłane do 6-go wydziału, komunikować dopiero po szczegółowem sprawdzeniu, a jednocześnie wskazać, czy oskarżona osoba wydaliła się z Warszawy, czy też przeniosła się do innego domu i gdzie mianowicie, nadto wskazywać stan majątkowy, oraz do jakiej klasy społeczeństwa należy. Doniesienia te winny być dokładne, aby przy nakładaniu i ściąganiu kar pieniężnych, nie napotykano żadnych trudności lub wątpliwości. Kancelarja moja (6-ty wydział) o przekroczeniach tych będzie mnie zawiadamiała, a to dla oznaczenia wysokości grzywny, o karach zaś, podlegających ściągnięciu, ma być zawiadomiony warszawski rząd gubernjalny, który winien zapisać należność do rejestru kar."

= O nabycie nieruchomości nr. 1447, należącej do p. Blocha, na własność miasta, z przeznaczeniem jej dla postoju wojsk, władza miejska rozpoczęła obecnie rokowania z właścicielem, który żąda za tę posesję rs. 263,600. Ponieważ zarząd miejski znajduje cenę tę zbyt wygórowaną, polecił więc specjalistom oszacowanie posesji. Szacunek urzędowy dał cyfrę tylko 204,300 rs. Wobec tego p. Bloch zapytanym został, czy byłby skłonnym odprzedać swą nieruchomość podług tej taksy i wogóle, czy może i jakie zrobić ustępstwo od oferty przez siebie podanej.

= Rada miejska dobroczynności publicznej zwróciła się do zarządu miejskiego z prośbą o skanalizowanie ulicy Wspólnej i Teodory, co ma wpłynąć na osuszenie miejscowości folwarku świętokrzyzkiego, na którym projektowane jest wzniesienie szpitala Dzieciątka Jezus. Zarząd miejski odpowiedział, iż na skanalizowanie tych ulic w r. b. liczyć nie można, gdyż brak na to funduszów; gdyby jednakże okazały się jakie oszczędności z robót, zamierzonych programem IV-ej serji, wówczas magistrat chętnym jest spełnić żądanie rady.

= Niezależnie od powziętego przez zarząd miejski zamiaru, co do wylania asfaltem (*comprimé*) części ulicy Chmielnej od Nowego-Świata do Brackiej, obecnie magistrat wystąpił z projektem wybrukowania tej ulicy aż do Marszałkowskiej brukiem drewnianym. Ze względu na oszczędność (władza miejska proponuje obniżenie kostek drewnianych, praktykowane zresztą za granicą i uznane za dostateczne, wskutek czego koszt tego bruku na danej przestrzeni

---

15)

W roli „Marty"

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

W sobotę, w wilję dnia, w którym się miał odbyć wieczorek, gdyż zapowiedziany termin został o jeden dzień posuniętym, pracownice nadzwyczaj spiesznie wykończały robotę; wszystkie panienki, jak jedna, z podwójną pracowały gorliwością, ponieważ wcześniej dzisiaj trzeba się było rozejść, aby był czas na umycie pokoju i przygotowanie go na dzień jutrzejszy.

— Panno Regino!—zawołała jedna z panien, wysoka brunetka, z ogromnemi siniakami pod oczyma—zabrakło zielonego jedwabiu; ostatnią niteczkę na wlokłam, a tu jeszcze zostaje uszyć rękawy i obgarnirować koło szyi stanik dla pani Szpondrasińskiej.

— Mój Boże! — odrzekła panna Regina — proszę poszukać, może gdzie jest, choć troszeczka... Mateczko!—wołała dalej, wychylając się z pracowni do sałki—czy nie ma mateczka zielonego jedwabiu?

— Nie, nie mam; resztę oddałam pannie Franciszce—odezwała się matka z drugiego pokoju.

Wtedy panna Regina, wziąwszy zrzynkę materji, zawołała:

— Madziu!...

Na wezwanie to wybiegł z kąta czternastoletni może podlotek, ale, jak na swój wiek, słusznego dość wzrostu. Miała ona płeć białą, gęste bardzo brwi i duże piwne oczy; włosy, zaplecione i zakręcone z tyłu w *chałę*, jak mówiły towarzyszki, były lśniąco-kasztanowate, co najlepiej uwydatniał kosmyk krótszych włosów, oddzielający się i spadający na czoło. Perkalikowa, czerwona sukienka była na nią aż nazbyt krótka, a kaftanik mocno wypełniony; miała przytem pończochy z brudno-*crème* wełny i stare jakieś, bardzo stare, skórkowe trzewiki, aczkolwiek damskiego nibyto fasonu, ale mocno przypominające męzkie kamasze. Obuwie to było znacznie większe od nogi, skutkiem czego porobiło się na niem bardzo wiele zmarszczek, a nosy zagięły się mocno do góry; dodawszy jeszcze do tego rozciągnięte i porwane gumy, poprzerywane i wiszące ucha, *pardon*, jedno było całe i sterczało nad bucikiem, oraz szerokie pęknięcie jednego z nosów wzdłuż, otrzymywaliśmy całość, nie zupełnie gusta estetyczne zadawalniającą. Szczęściem jednak, że wyraźna rozterka z estetyką nie wykluczała pewnych ustępstw dla hygjenizmu, mocne bowiem tylko zadarcie nosów ku górze chroniło zawartość pękniętego trzewika od bezustannego przemakania, ponieważ, w takim stanie przedstawiał on najdokładniejszy model przyrządu ssąco-tłoczącego.

Wezwana tedy Madzia stanęła przed panną Reginą i. wyciągnąwszy rękę, zapytała:

— Co pani każe?

— Skoczno, Madziuchnu, ale tak na jednej nodze do polskiego sklepu, bo dziś szabas—mówiła panna Regina—i przynieś za dwanaście groszy jedwabiu ciemnego, podług tego koloru.

Podała jej skrawek materji i pieniądze.

Dziewczyna porwała jakąś dużą, dobrze brudną chustkę, w kraty czerwone z szarem, zarzuciła ją na głowę, przełożyła na krzyż na piersiach, związała końce poza plecami i pędem puściła się przez kuchnię. Wybiegając szybko z bramy, potrąciła mocno dwóch młodych i szykownych panów; siła uderzenia była tak wielka, że Madzi zsunęła się aż chustka z głowy, a jednemu z panów wypadł z oka monokl.

— Czego pędzisz, jak warjatka! — krzyknął gniewnie właściciel monokla, wrzucając go napowrót w oko z niepospolitą zręcznością.

Zatrzymawszy się jednak mimowolnie przez chwilę, zerknął na nią z ukosa. Spostrzegł zakłopotaną dziewczynę, która nie mogła sobie poradzić z nagięciem chustki na głowę; przyjrzał się jej dokładnie, pogłaskał pod brodę i chustkę nawet pomógł naciągnąć.

Dziewczyna pobiegła w cwał na drugą stronę ulicy, a właściciel monokla, znajomy nasz, Michaś Bednarski, rzekł do towarzysza:

— *Ma foi!* za sześć lat będzie jeździć powozem, ma przyszłość, zapewniam; a ty wiesz, że ja się znam na tem!...

Madzia w kilka minut wróciła, przyniósłszy potrzebny jedwab i zziajana siadła w kącie pruć w dalszym ciągu starą jakąś sukinę...

(D. c. n.)

wyniesie około rs. 27,000, t. j. tyleż prawie, ileby kosztowało wybrukowanie ulicy asfaltem lub kostkami granitu.

= Na kolei terespolskiej wkrótce mają być wprowadzone bilety tak zwane „peronowe", dające prawo oczekiwanin pociągów na platformach stacyjnych. Publiczność nie wykupująca takich biletów, nie będzie wpuszczana na peron, aż po zatrzymaniu przybyłego pociągu.

= Ulica Świętokrzyzka na przestrzeni od Nowego-Swiatu do Marszałkowskiej z powodu wydobywania starych rur wodociągowych pod kierunkiem inżeniera Prejsa, zostaje dla przejazdu zamkniętą.

= W Lublinie upadła znana w sferach ziemiańskich firma Donimirski i Sp. Na drzwiach sklepów firmy komisarz sądowy położył pieczęcie.

= Wczoraj o godz. 6-ej po południu, w warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału sierot i ochron, na którem zaproszono na opiekuna głównego ochrony XXI-ej i szwalni IV-ej na Pradze, p. Ludwika Symonowicza.

= Prezydujący w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej, inżenier Stefan Kossuth, powrócił do Petersburga.

= Bawi w naszem mieście profesor uniwersytetu dorpackiego Jan Baudoin de Courtenay.

= Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety lwowskiej* i powieściopisarz, bawi w naszem mieście.

= **Z teatru.**

* Wczoraj w teatrze Letnim wobec dyrekcji teatrów i prasy, odbyła się próba jeneralna z dzisiejszej premjery „Nasze anioły" M. Wołowskiego.

* Pani Klamrzyńska wystąpi dziś w roli królowej w „Hugonotach".

Teatr Wielki będzie zapewne zapełniony po brzegi.

= Sesja drukarzy.

Urząd starszych zgromadzenia drukarzy rozesłał dziś kurendę zawiadamiającą, iż sesja sprawozdawcza, zapisowa i wypisowa odbędzie się w dniu 31-ym lipca r. b.

Warunki zapisu i wypisu te same co lat zeszłych, opłata tylko tak za zapis, jak wypis, stosownie do uchwały zgromadzenia, jest podwyższoną, mianowicie: zapisujący ucznia płaci rs. 7 kop. 50, wypisujący się zaś towarzysz rs. 15.

Wszelkie dowody i wnioski mają być składane starszemu zgromadzenia tylko do dnia 23-go lipca do godziny 5-ej po południu, a po tym terminie przyjmowane nie będą.

Kandydaci do wypisu stawić się mają w drukarni starszego dla złożenia egzaminu d. 24-go lipca.

Kwity z opłaty składek za rok 1892 służyć będą jako bilety wejścia na sesję.

= Regaty jesienne.

Zarząd Towarzystwa wioślarskiego projektuje w r. b. urządzenie regat jesiennych na daleki dystans.

Warunki wyścigów jeszcze nie zostały określone.

= Organ wystawowy.

Nadesłano nam pierwszy numer pisma, będącego organem przyszłorocznej wystawy powszechnej w Chicago.

Pismo p. t. *The Exposition Graphic Chicago* przepełnione ilustracjami, wychodzi w czterech wydaniach: angielskiem, niemieckiem, francuzkiem i hiszpańskiem.

= Nowa fabryka.

Nieopodal od Warszawy, a mianowicie w Osowcu między Pruszkowem i Grodziskiem, powstaje nowa fabryka waty higroskopijnej.

Zakłada ją p. Kindler z Pabjanic.

Fabryka ma zatrudniać kilkadziesiąt osób.

= Wicher.

Wiejący w dniu wczorajszym nader silny wicher, spowodował mnóstwo drobnych szkód w obrębie miasta.

Na niektórych ulicach chodniki były literalnie zasłane szkłem od stłuczonych szyb w pozostawionych otworem oknach i lufcikach.

Przy ulicy Olszowej na Pradze, w pobliżu mostu, wiatr złamał szczyt olbrzymiej topoli, rzucając grubą gałęź o kilkanaście kroków.

Fala, idąca na Wiśle w kierunku przeciwnym prądowi, rwała liny kotwiczne i porywała gabary.

Ku wieczorowi, wiatr nieco przycichł.

= Z wczorajszej rumacji.

Podczas kulminacyjnego dnia świętojańskiej przeprowadzki, nie obeszło się bez różnych wypadków.

O kilku z nich już otrzymaliśmy wiadomość.

Na ul. Chmielnej spadła z wozu ciężka szafa na tragarza Michała Kominowskiego, który uległ złamaniu nogi i ciężko został potłuczony.

Dwunastoletni Wiktor Barciński, syn urzędnika kolejowego, spadł z wozu na lustro.

Lustro rozbiło się w szczątki, chłopiec zaś został boleśnie pokaleczony.

Na ul. Długiej Dominika Wieńczykówna, służąca, potrącona przez tragarzy, upadła i złamała rękę.

Wreszcie Łukasz Milczak i drugi robotnik nieznajomego nazwiska, przygnieceni ciężką paką, ponieśli dotkliwe obrażenia.

= Przypadkowe otrucie.

Nocy wczorajszej Anna Bastarkowa, żona właściciela sklepiku w Mokotowie, dając choremu dziecku miksturę, pomyliła się i nalała na łyżkę czystej jodyny.

Objawy otrucia natychmiast wystąpiły.

Dzięki jednak pomocy lekarskiej, gdyż Bastarkowa przywiozła dziecko do miasta, niebezpieczeństwo zostało na razie usunięte.

= Pożar.

Wczoraj o godzinie 10-ej i pół wieczorem wybuchł pożar w składzie firanek Władysławy Laurysiewiczowej w domu № 148 przy ul. Marszałkowskiej.

Ogień powstał skutkiem przewrócenia świecy.

Straż stłumiła pożar w ciągu pół godziny, przyczem prawie cały zapas firanek uległ zniszczeniu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go czerwca do d. 12-go kwietnia dozwolone jest polowanie na ptastwo przelotne, a mianowicie: żórawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

— Od d. 13-go lipca wprowadzone zostaną na kolejach listy frachtowe nowej formy i sprzedawane będą w ekspedycjach kolejowych. Od tejże daty nie będą przyjmowane przysyłane dyrekcji blankiety na listy frachtowe, przygotowane przez osoby prywatne.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

Juljanna z Pełków

PETROWA,

emerytka,

opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 8-go lipca r. b., przeżywszy lat 89. Pogrążeni w głębokim smutku: dzieci, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Aleksandra w dniu 9-ym lipca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, nazajutrz, to jest w niedzielę, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1041

Ś. † P.

Zygmuś Szeliga,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 6, w dniu 6-ym lipca r. b. powiększył grono aniołków. W głębokim żalu pogrążeni rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 9-ym lipca, to jest w sobotę, o godz. **5-ej** po południu, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie na cmentarz powązkowski. 2613

Ś. † P.

WANDZIA KLIMPEL,

powiększyła grono aniołków, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 8-go lipca r. b., przeżywszy lat 3 i miesięcy 5. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Wolskiej № 22, na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1038

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 7-go lipca.

Przybył tu referent komitetu wykonawczego, hr. Zygmunt Cieszkowski w sprawie produkcyj na wystawie. Po przeprowadzeniu porozumień z osobami właściwemi (nie zaś z jakiemiś urojonemi komisjami) przedstawia się program produkcyj znowu nieco odmiennie, lecz prawdopodobnie już stanowczo, jak następuje:

5-go września „Halka"—obaj Reszkowie;

6-go września: „Straszny dwór", dwa akty. Sceny z „Łucji"—Sembrich-Kochańska; jeden akt „Krakowiaków i górali"—Zimajer;

7-go września: powtórzone przedstawienie z 5-go;

8-go września: powtórzone przedstawienie z 6-go;

9-go września: „Romeo i Julja" dwa akty, „Traviata" sceny, „Hugonoci" jeden akt—Reszkowie, Lola Beeth, Abendrotówna, Sembrich-Kochańska, Mierzwiński;

10-go, 11-go i 12-go września: koncerty, w których mają wziąć udział po kolei: Paderewski, Abendrothówna, Kamillowa, Szlezygierówna, Barcewicz, Sembrich-Kochańska, Śliwiński, Reszkowie, Mierzwiński i w. in.

W każdym koncercie „Lutnia", chóry mieszane. Na program składają się utwory wszystkich wybitnych kompozytorów.

Jarecki uczy już chóry, wzmocnione do osiemdziesięciu osób; o balet i dekoracje toczą się rokowania, zakupowane są materje na kostjumy. Jutro ma hr. Cieszkowski w imieniu komitu wystosować zaproszenia do artystów i artystek, którym przypadają partje solowe.

Ponieważ w programie tym mogą już tylko nieznaczne zajść zmiany (a program ten uwzględnia, o ile się da, tak kompozytorów, jak artystów, żeby im dać pole do popisu) ponieważ dalej komitet, pomimo, że niema funduszów na pokrycie ogromnych wydatków, postanowił nie cofać się od dzieła; przeto przystąpi on już do urządzenia sprzedaży biletów na produkcje operowe, Sprzedaż będzie się odbywać wszędzie, we właściwych miejscach, przez lipiec i sierpień, ażeby tym sposobem zapewnić produkcjom pełną widownię, a tem samem pokrycie bodaj części wydatków. Komitet otrzymuje od dochodów brutto 60%.

Miałem sposobność zajrzeć w szczegółowe obliczenia. Otóż, jeżeli dwa przedstawienia będą po cenach najwyższych, a trzy po średnich, koncerty także po średnich, to maksymalny dochód o tyle wydatki pokryje, że niedobór wyniesie około 25,000 złr., które komitet będzie musiał pokryć.

Warto zastanowić się nad temi liczbami: niedobór z produkcyj 25,000 złr., koszty oddziału okazowego co najmniej 3,500 złr., razem zatem pozostanie do pokrycia 28,500 złr.

Cały zaś obrót tego przedsięwzięcia przenosi sumę 55,000 złr. Obok sprzedaży biletów, musi komitet obecnie już zakontraktować przyzwoite umieszczenie w Wiedniu około 260 osób. Nie jest wyłączonem, że, jeżeli produkcje będą miały powodzenie, dyrekcja teatru wystawy jeszcze szósty i siódmy wieczór dla powtórzenia ich ustąpi. *A.*

*

Berlin 7-go lipca.

Trudno przewidzieć koniec politycznego skandalu, jaki spowodował Bismark publikacjami swojemi w Wiedniu. Niepohamowana natura tego człowieka, odarta, zdaje się, z wszelkich szlachetniejszych instynktów, prze go teraz wciąż do nowych inwektyw na rząd obecny i kanclerza Capriviego. Naturalnie, iż zarzuty takie, jakoby postępowanie dzisiejszych ministrów wiodło państwo do zguby, jakoby intrygi przeciwko Bismarkowi z udziałem hr. Capriviego datowały się „z czasów wydawnictwa antybismarkowskiego *Reichsglocke*, a więc już z ósmego dziesięciolecia bieżącego wieku, jakoby wreszcie hr. Caprivi konsolidował się już dawniej z centrum, które „nietylko z żoną jednego z najbardziej poważanych pedagogów (t. radzcy Hinzpetera, guwernera panującego cesarza), ale także inne jeszcze miało z dworem cesarskim stosunki", zarzuty, wypowiedziane bez ogródki w jednym z ostatnich numerów *Hamb. Nachrichten*, nie mogły pozostać bez odpowiedzi.

Już też wczoraj wieczorem zamieścił *Reichsanzeiger* w nieurzędowej swej części oświadczenie, „iż kanclerz rzeszy, jenerał hr. Caprivi, aż do chwili, w której monarcha powołał go na urząd kanclerza, nigdy nie dążył do działalności politycznej i nigdy nie miał, ani też szukał stosunków żadnych, a więc też antybismarkowskich, z jakąbądź partją polityczną". Co do licznych artykułów, „które właśnie przez to, iż do autorstwa ks. Bismarka sprowadzić się dadzą, wzbudzają interes", *Reichsanzeiger* oświadczył w dodatku, „iż przedmiotowa wartość elaboratów tych niezdolna skłonić rządu do zajęcia się niemi".

W deklaracji tej niektóre dzienniki berlińskie z dzisiejszego przedpołudnia ujrzały koniec polemiki. Tymczasem najświeższy *Reichsanzeiger* publikuje dwa dokumenty, jaknajwidoczniej skierowane przeciwko ks. Bismarkowi i dlatego zdolne roznamiętnić go do zawziętszego jeszcze antagonizmu.

Pierwszy z publikowanych dokumentów jest listem kanclerza Capriviego z daty 23-go maja r. 1890-go „do wszelkich cesarsko-niemieckich i królewsko-pruskich misyj". W piśmie tem mowa najsamprzód o chwilowym nastroju i zapatrywaniach ks. Bismarka, pojawiających się w prasie. „Jakkolwiek rząd cesarski—tak brzmi dokument w dalszym ciągu—uznając w całej pełni nieśmiertelne zasługi tego wielkiego męża stanu, mógł milczeć spokojnie, dopóki argumentacje ograniczały się na osobistych stosunkach i wewnętrznej polityce, to jednak teraz, odkąd i zagraniczna polityka bywa naruszana, musiał sobie zadać pytanie, czy dalsza abstynencja byłaby usprawiedliwiona i czy za granicą nie mogłaby podledz szkodliwej interpretacji? Jego cesarska mość jest tego przekonania, że albo nastrój ten (ks. Bismarka) sam się uspokoi, albo też istotna wartość publikacyj dziennikarskich z czasem i za granicą będzie oceniana coraz słuszniej. Jego cesarska mość sądzi, że niema obawy, iżby z rozpowszechnienia argumentacyj subjektywnych, słusznie lub niesłusznie pojmowanych, miejscami bezwątpienia umyślnie zdeformowanych na czas długi szkoda wyniknąć miała. Jego cesarska mość rozróżnia ks. Bismarka z dawniejszych i ks. Bismarka z dzisiejszych czasów, a pragnąłby, ażeby rząd unikał wszystkiego, coby narodowi niemieckiemu przyćmić mogło obraz jego największego męża stanu."

Drugi dokument stanowi depeszę z d. 9-go czerwca 1892-go r. do cesarskiego ambasadora w Wiedniu ks. Reuss, wysłana ztąd na życzenie cesarza przez hr. Capriviego z okazji uroczystości ślubnej hr. Herberta Bismarka. Depesza ta brzmi:

„Pogłoskom o zbliżeniu się ks. Bismarka do j. c. mości braknie przedewszystkiem jako niezbędnego warunku, podstawy takiej, jakąby stanowić mógł pierwszy krok ze strony byłego kanclerza. Zbliżenie to wszakże, chociażby krok taki istotnie nastąpił, nie mogłoby nigdy dojść tak daleko, iżby opinję publiczną uprawniało do przypuszczenia, jakoby ks. Bismark miał znowu jakikolwiek wpływ na bieg interesów państwowych. Jeśliby książę lub jego rodzina zbliżyć się miała do domu waszej książęcej mości, natenczas proszę, ażeby w odpowiedzi ograniczył się na formach konwencjonalizmu, ewentualnej zaś inwitacji do udziału w uroczystości ślubnej uniknąć się starał. To samo odnosi się także do personelu ambasady. Nadmieniam jednocześnie, iż j. c. mość aktu ślubnego do wiadomości przyjąć nie raczy. W. ks. mości przesyłam polecenie, ażeby w formie, jaką uzna za stosowną, bezzwłocznie uwiadomił o tem hr. Kalnoky'ego. Hr. Caprivi."

Obie publikacje, szczególnie zaś ostatnia, stanowią ostrą odpowiedź hr. Capriviego na bezsilne i bezpodstawne zaczepki żelaznego kanclerza, a w zaostrzonej sytuacji są niejako zapowiedzią dalszej nieobliczonej w następstwach walki. Canclerz Caprivi w pierwszym i drugim dokumencie jest tylko wykonawcą woli monarszej, a z tego względu dalsze zachowanie się ks. Bismarka tem większe wzbudzać musi zainteresowanie.

Dr. *K.*

*

Rzym 4-go lipca.

Jutro, o godzinie 2-ej po południu król ma przyjąć urzędownie nowego pełnomocnego ministra meksykańskiego, p. Don Gonzalo Esteva, który mu złoży swoje listy wierzytelne. Ceremonja odbędzie się ze zwykłą okazałością i wystawą. Król wyjedzie zapewne nazajutrz do Monzy. Królowa zaś, zwyczajem swoim, uda się do Gressoney, w Alpach, d. 14-go b. m. Tam zwykła czynić dalekie wycieczki piesze. Król pojedzie zapewne na wielkie ćwiczenia wojskowe, które się zaczną pod koniec lata, i będzie także w Genui na obchodach na cześć Krzysztofa Kolumba.

Wczoraj, w niedzielę, Ojciec św. odprawił nabożeństwo w prywatnej swojej kaplicy, a potem dawał liczne posłuchania, nie udając się tym razem, jak zwykle, do ogrodu. Między innemi przyjmował uczniów kolegjum hiszpańskiego, czyli seminarjum przy Via Monserrato, prowadzonych przez swego rektora, księdza Benjamina Minanę i przez monsignora Merry Del Val, podkomorzego przybocznego Jego Świątobliwości. Papież bardzo serdecznie przemawiał do młodych hiszpanów, i powiedział im, że się spodziewa, iż kolegjum hiszpańskie stanie się najpierwszem cudzoziemskiem kolegjum w Rzymie; potem zaś błogosławił ich i pozwolił wszystkim ucałować swoje stopy. Hiszpanie byli zachwyceni.

Monsignor Izydor Carini, wice-bibljotekarz bibljoteki watykańskiej, z polecenia Papieża pozbierał wszystkie dokumenty odnośne do pobytu Krzysztofa Kolumba, na dworze hiszpańskim. Wszystkie te pamiątki w oryginałach posłane będą na wystawę dotyczącą Krzysztofa Kolumba, która się w Madrycie odbędzie. Ale najważniejszym i najpiękniejszym objawem Leona XIII-go na cześć wielkiego żeglarza, będzie niezawodnie encyklika, którą gotuje o nim i nad którą sam pracuje.

Piszą z Kairu w Egipcie, iż bawiący tam obecnie uczony niemiecki doktor Grote, w wycieczce swojej na górę Synai odkrył w pieczarze u podnóża Horebu, dwie kamienne tablice nadzwyczajnej starożytności, pokryte rodzajem krystalizacji, jaką czas powleka częstokroć skały w tych stronach. Na tablicach tych widać pismo hebrajskie, i zdaniem doktora Grotego, są to te same, które Mojżesz otrzymał na szczycie góry wśród błyskawic i grzmotów, i które przyniósł wybranemu ludowi. Tablice mają 80 centymetrów długości a 30 szerokości, i złożone zostały w miasteczku Tor, gdzie uczeni mają je oglądać. Prawdopodobnie kedyw przyśle je wkrótce do Europy, i jeżeli to są w rzeczy samej Mojżeszowe tablice dziesięciorga Bożego przykazania, sprzeda je za bardzo grube pieniądze Rotszyldowi. Wiadomość ta podobna do kaczki, a jednak konsul włoski z Kairu bardzo poważnie o tem pisze.

D.

*

Paryż 6-go lipca.

Odważny porucznik marynarki, Mizon, który odbył niebezpieczną podróż po Afryce zachodniej, nie może się skarżyć na niewdzięczność swych rodaków: wczoraj grupa dyplomatyczna i kolonjalna izby dała na jego cześć w hotelu Kontynentalnym taki bankiet, jakiego dawno nie było. Wyliczyć niepodobna wszystkich dygnitarzy, którzy przyszli wyrazić mu swe uznanie; było ich blizko 400, a prezydent republiki rerezentowany był przez pułkownika Chamoine. Prezydował uczcie były podsekretarz stanu w departamencie kolonij, Etienne, mając po prawej ręce Mizona, małego wzrostu brunecika o odważnej, lecz skromnej postawie, po lewej—ministra marynarki, Cavaignaca; obok Mizona siedział admirał Gervais. Długi szereg mów rozpoczął Etienne, malując całą odysseję młodego podróżnika i przypominając, że jedynym wrogiem, który go na ciężkie wystawił próby, była angielska „Kompanja rzeki Niger". Dziękując za gorące uznanie, Mizon prosił, aby je okazano i jego towarzyszom, którzy mu dzielnie placu otrzymywali; minister marynarki oświadcza, że czas spędzony w Afryce, będzie mu pod względem służbowym liczony tak, jakby był na morzu. Teraźniejszy podsekretarz kolonij Jamais, dep. ks. de Aremberg, admirał Vallon, Tharel, Cheysson, Meurand, prezydentowie towarzystw: ekonomji przemysłowej, geograficznego i geografji handlowej, Opportun, delegowany rady miejskiej Paryża, przemawiają kolejno; wreszcie Juljusz Ferry kończy krótkiem, lecz energicznem oświadczeniem, że polityka kolonjalna, dla której Mizon ryzykował życie, a inni nie wahali się poświęcić popularności (aluzja to do niego samego, przezwanego „tonkińczykiem"), stanowczo zwycięża w opinji całego kraju. Szkoda tylko, że małej księżniczki Samabu na bankiet nie wzięto: dopieroby patrzyła szeroko otwartemi oczami, jak się biali przy jedzeniu nawzajem wychwalają.

Mathias Hadelt, zabójca kasjera swego klasztoru, w Aiquebelle, o. Ildefonsa, wczoraj został gilotynowany przez Deiblera. Rozbudzony o godz. $3\frac{1}{2}$ zrana w więzieniu, nie okazał żadnego zdziwienia, że odrzucono jego prośbę o łaskę; oświadczył z uporem raz jeszcze, że wcale nie nazywa się Hadelt i najspokojniej pozwolił się ubrać. Odmówił przyjęcia pociechy religijnej od księdza jałmużnika, lecz chętnie porozmawiał z protestanckim pastorem, którego mu przyprowadzono. Nie chciał pić wina, mówiąc, że i tak mu odwagi nie zbraknie; wyszedłszy z więzienia i ujrzawszy o parę kroków przed sobą gilotynę, ironicznie się uśmiechnął. O 4-ej zrana głowa jego stoczyła się do kosza; przeszło 10,000 ciekawych, mimo tak rannej godziny, było przy egzekucji.

K.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — Minister oświaty wyjechał na urlop; zarząd ministerjum poruczony został towarzyszowi ministra, księciu Wołkońskiemu.

Petersburg 8-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — *Now. wr.* donosi, że przy ministerjum finansów utworzona została komisja, która ma opracować nową ustawę o flocie handlowej. Projekt ustawy ma być przedstawiony radzie państwa w jesieni.

Petersburg 8-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — Sprzedaż pojedyńczych numerów dziennika *Noworosyjskij Telegraf* została zakazana.

CHOLERA.

Petersburg 8-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — W d. 5-ym b. m. w Samarze zachorowało na cholerę 12 osób, zmarła jedna; w Słobodzie Pokrowskiej zmarło 6 osób. W Saratowie w d. 6-ym b. m. przybyło do szpitala 18 osób, zmarło 11, pozostało 49 chorych. W Tyflisie w d. 6-ym b. m. zachorowała znów jedna osoba, w szpitalu tamtejszym przebywa ogółem 8 osób chorych. W Baku w d. 5-ym b. m. zmarło w szpitalu 17 osób, wyzdrowiało 10, pozostało 166 chorych; po za szpitalem zmarło 73 osób. W różnych innych miejscowościach Kaukazu i kraju zakaspijskiego były wypadki zapadnięcia na cholerę i śmierci z powodu tejże, lecz w liczbie niewielkiej.

WYSTAWA.

Paryż 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W r. 1893-im w około wieży Eiffla będzie urządzona wielka wystawa teatralna. W teatrze, specjalnie tam wzniesionym, odbywać się będą międzynarodowe przedstawienia teatralne.

POMNIK.

Paryż 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W Cahors odsłonięto pomnik poety Marot, autora „Piekła" i tłómacza „Psałterza".

WYBORY W ANGLJI.

Londyn 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wedle otrzymanych dotąd wiadomości, konserwatyści zyskali dotąd 11 krzeseł w parlamencie, zaś stronnictwo Gladstone'a 34.

ROZBÓJNICY WE WŁOSZECH.

Rzym 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*—Dzienniki tutejsze żalą się na strasznie w ostatnich czasach zwiększającą się liczbę morderstw we Włoszech. Dzenniki zarzucają policji niedołęztwo, nie umie bowiem morderców wyśledzić. Wskutek tego bezpieczeństwo mieszkańców jest zagrożone.

PRZECIW TRÓJPRZYMIERZU.

Rzym 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Liga francuzko-włoska przygotowuje wielkie demonstracje przeciw trójprzymierzu. Urządzi ona mitingi w Tulonie, Marsylji, Aix les Bains i Bignolles. Obradom przewodniczyć będą deputowani francuzcy i włoscy, jak: Millerand, Clovis Hugues, Hubbard Cavalotti, Imbriani i inni.

Digermulen 8-go lipca. *(Tel. pr. Kur. W.)*- Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj.

Paryż 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Rząd francuzki zażądał od Anglji, aby usunęła swoich misjonarzy z Algieru, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony wydalić ich z tego kraju,

Paryż 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*- W Anamie zaprowadzono tracenie gilotyną.

Marsylja 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Przybył tu okręt, wiozący pierwszy ładunek z Tonkinu, zawierający przeszło 1,000 bell. Okręt witano z zapałem.

Bukareszt 8-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dzienniki tutejsze zamieszczają ciągle artykuły, podburzające rumunów węgierskich przeciw Węgrom. *Adeverul* wywołał wzburzenie, pomieszczając telegram, donoszący, że w Peszcie lud węgierski zburzył dom konsulatu rumuńskiego i że w całych Węgrzech sroży się wojna domowa. Rząd zaprzeczył urzędownie temu telegramowi, a prokurator zażądał nawet okazania oryginału depeszy. Redakcja odmówiła, a na mocy ustawy nie może być za to pociągnięta do odpowiedzialności.

Chrystjanja 8-go lipca. *(Tel. pr. K. W.)* — W Farsundzie zawiązało się stowarzyszenie republikańskie, które uchwaliło rezolucję następującą: „Stowarzyszenie ma działać w tym kierunku, aby ojczyzna, jeżeli kiedykolwiek będzie mogła wybierać formę rządu — wybrała formę republikańską. Stowarzyszenie to rozpoczęło już agitację w wioskach sasiednich.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 8-go lipca. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.— płacono, 101.65 płacono, 101.— płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 49 50 płacono, 49.40 płacono, 49.50 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące.), 40.10 płacono, 39.90 płacono, $40.02\frac{1}{2}$ płacono Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały nowe po rs. 8.05 w poszuk., 8.05 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.61 w poszukiwaniu, $1.61\frac{3}{4}$ w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu —.— nie notowano, 1.09 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — $5\frac{1}{2}$%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 104.— płacono. Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. 25 płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 164.25 kop. płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 163.75 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.25 w posz., III-ej emisji $104.12\frac{1}{2}$ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 239.— płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 220.— płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 192.50 w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 194.50 płacono. 5% renta rs. 104 kop. 25 płacono. 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.25 płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna rs. $99.87\frac{1}{2}$ płacono, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. $154.37\frac{1}{2}$ płacono 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego $101.37\frac{1}{2}$ w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w posz. 5% listy zastawne wileńskie —.— nie notowano. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 8-go lipca. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 do rs. 11 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10.25 do 10.75 płacono. Żyto słabiej rs. 11 k. 15 w posz., do rubli 11 kop. — z workami w posz. Owies mocno; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.05 do 5.40 płacono. Mąka cicho żytnią z okolic Moskwy rs. 12.— do rs. 12.25 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— w zaofiar. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— płacono; II-go gatunku rs. 5.90 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5.70 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.70 płacono Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 8-go lipca. *(Telgram prywatny Kurjera Warsz.)*— Giełda dzisiejsza rozpoczęła czynności w usposobieniu po-

myślnem. Oprócz zakupów pokryciowych ze strony spekulacji dodatnio oddziaływały na giełdę zaprzeczenia wybuchowi cholery w Anglji. Pod koniec posiedzenia tendencja osłabła cokolwiek. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.75, około godziny 1-ej z południa 202.25, następnie 202.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 202.—, straciły zaś później 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o drobnostkę, a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fen., Petersburg w obu terminach o 10 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach nie uległy zmianie (krótkie 170.30, długoterminowe 169.50). Listy zastawne ziemske bez zmiany, podczas gdy listy likwidacyjne spadły o 50 kop. (62.50), pożyczki wschodnie II ej emisji o 10 kop. (64.80), a III-ej emisji o 20 kop. Bez zmiany pozostały $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1884-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne utrzymuje się na tej samej wysokości. Żyto miało w dalszym ciągu tendencję mocną i osiągały ceny droższe o 50 fen. w towarze gotowym, dostawowy zaś utrzymał ceny wczorajsze.

Berlin 8 go lipca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	201.65	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.25	Akcje kredytowe	167.50
Wek. na Petersb. krót.	201.20	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	200.50	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	202.50	Żyto w tow.gotow.	179.50
Wschodnia poż. II em.	65.20	Żyto na wiosnę	174.—
Listy zast. serji I-ej	64.60		

Kursy z dnia 7-go lipca: 201.70, 201.40, 201.90, 200.60, 202.—, 65.40, 64.60, —.—, 167.50, 179.—, 174.—

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 8-ym lipca.—Dostawy ograniczone, składające się z drobnych partyjek ziarna, jak zwykle w piątek, usposobienie nie zdecydowane. Pszenicy w wyborowym gatunku wystawiono na sprzedaż 60 korcy, płacono rs. 8.75 do 8.95. Żyta również 60 korcy ofiarowano, wyborowe gatunki sprzedawano po 6.75, średnie po 6.65. Owsa dostarczono 200 korcy, ceny bez zmiany, po 2.90 do 3.50 stosownie do gatunku. Siano nabywano po 30 do 35 kop., słomę po $22\frac{1}{2}$ do $27\frac{1}{2}$ kop. za pud.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 8-go lipca 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje	
Żyta	6	wag.	7	10	wagonów
Owsa	4	"	4	84	"
Mąki żytniej	2	"	3	10	"
Mąki pszennej	1	"		17	"
Kaszy jaglanej	5	"	5	67	"
Kaszy gryczanej	—	"		5	"
Ryżu	—	"		1	"
Pszenicy	4	"	4	40	"
Jęczmienia	—	"	2	21	"
Grochu	—	"		8	"
Gryki	1	"		—	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	1	"		10	"
Łoju	—	"		4	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	1	"		2	"
Cukru	—	"		—	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	3	"		86	"
Mąki kukur.	—	"		4	"
Razem	28	wag.	25	314	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 114	do 126	kop.	za	pud
Żyto	od 112	do 122	"		"
Jęczmień	od 75	do 95	"		"
Owies	od 75	do 96	"		"
Kasza jaglana	od 122	do 150	"		"
Kukurydza	od 72	do 76	"		"

Targ zbożowy na Pradze w dniu 8-ym lipca. — Usposobienie targu, jak zwykle w piątek, dowozy wynosiły 31 wagonów, z tego 16 wagonów żyta, 12 owsa i 3 kaszy jaglanej. Żyto słabo, wyborowe sprzedawano po 119—121 kop., średnie po 116—118 kop., ordynaryjne po 110—115 kop. Owies mocno, wyborowy do 100 kop., średni 88—92 kop., ordynaryjny 82—86 kop. Gryka bez zmiany, 114 do 118 kop. Jęczmień dosyć mocno, po 70—96 kop. Kasza jaglana wyborowa mocno, gorsze gatunki natomiast słabo, notować można stosownie do gatunku po 126 do 160 kop. Kukurydza słabo, 71 do 73 kop.

Libawa dnia 1-go lipca.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) mocniej, suche litewskie 112 do 114 kop. w poszukiwaniu, kurl. 112—114 kop. w poszukiwaniu, russkie 114 kop. do 115 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały bez zmiany, litewski suchy dobry 77—78 kop. w poszuk., kurlandzki i litewski wyborowy 85 do 86 kop. w poszukiwaniu, russki wyborowy 92 do 94 kop. w poszukiwaniu, owies czarny mocniej, wyborowy 80 do 81 kop. w poszukiwaniu, zwyczajny 79 kop. w poszukiwanin. Jęczmień słabo, dobry kurlandzki 80 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 73 do 76 kop. w poszukiwaniu, russki 79 do 82 kop. w poszukiwaniu. Hreczka (z gwar. 100 f. hol.) 95 do 96 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy mocniej, na paszę od 83 do 84 kop. w poszukiwaniu. Bób 86—87 kop. w poszukiwaniu. Wyka i fasola bez ruchu. Siemię lniane mocno, litewskie 7-miarowe od 142 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 142 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 150 do 153 kop. w poszuk., 6-miarowe 128—129 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane mocno, russkie wyborowe 96 do 104 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 83 kop. w żądaniu, 81 do 82 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 62 do 63 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne grube litewskie 45—50 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne dobre 140 kop. płacono, 138 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w d. 28-ym i 30 czerwca r. b. wynosił: 15 wagonów żyta, 26 wag. owsa i 136 wagony różnych innych towarów.

Gdańsk 7-go lipca.—Pszenica przy małym obrocie, spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską ocloną wysoko pstrą 128/9 f. 215 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 165 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 142 mar. płacono, na październik-listopad 142 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 167 mar. Żyto przy mocnej tendencji, utrzymało ceny bez zmiany. Płacono za polskie oclone 118 f. i 119/20 f. 185 m., 116/17 f. 184 mar. Wszystko za 120 funtów i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 171 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 166 mar. w zaofiarowaniu, 165 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 187 mar., dolno-polskiego 150 m., tranzytowego 149 mar. Jęczmień targowano krajowy mały 105 funt. 145 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 156 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $60\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $40\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 202.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Handlowcowi.*— Literatura nasza nie posiada podręczników do nauki języka tureckiego lub perskiego. W tym wypadku musi sz. pan zwrócić się o pomoc do literatury niemieckiej lub francuzkiej, które posiadają obfite wydawnictwa.

— *Kuracjuszce.*— Najkrótsza droga przez Warszawę, Mławę, Iłowo do Gdańska, zkąd koleją 15 minut drogi do Soboty. Z Warszawy do Gdańska koleją nadwiślańską bilet klasy II-ej kosztuje rs. 12 kop. 86, kl. III-ej rs. 7 kop. 73. Podróż trwa 12 godzin.

— *Pani Sokol.*—Z Warszawy na Berlin do Drezna, ztąd zaś koleją wprost do Kissingen. Do Drezna bilet kl. II-ej kosztuje rs. 25 kop. 36, z Drezna zaś do Kissingen mar. 41 fen. 7, kl. III-ej mar. 24 fen. 5. Z Warszawy najlepiej wyjechać pociągiem kurjerskim o godz. 4-ej min. 10 po południu. Można cokolwiek taniej odbyć tę drogę kl. III-ią, w takim razie trzeba wyruszyć z Warszawy o godz. 6-ej min. 50 rano.

— *Prenumeratorowi z Pragi.* — Kandydat do seminarjum nauczycielskiego winien posiadać patent z ukończenia jednoklasowej szkoły miejskiej lub wiejskiej, a w braku tego złożyć odpowiedni egzamin wstępny. Wykład bezpłatny, kurs trzyletni. Dla wstąpienia na pierwszy kurs kandydat musi mieć 15 lat skończonych. Prośby przyjmuje inspektor właściwego seminarjum. Seminarja istnieją w każdej gubernji, z wyjątkiem piotrkowskiej i łomżyńskiej.

— *Panu H. F. Fl.* — Najkrótsza droga koleją nadwiślańską na Mławę. Wyjeżdżając pociągiem porannym z Warszawy, o godz. 9-ej wieczorem staje się w Gdańsku, zkąd 15 minut drogi do Soboty.—Ze zniżonej taksy przy opłacie za paszporty zagraniczne mogą tylko korzystać kupcy, opłacający gildję.

— *Panu Ch. N. G. z Nalewek.*—Fugit irreparabile tempus.—Pseudonym ten jest tajemnicą.

— *Prenumeratorowi.*— Według obowiązujących przepisów, ani właściciel domu, ani też jego zastępca, t. j. rządzca, w jakimkolwiek wypadku nie mogą odmówić wydania lokatorowi świadectwa na wyjazd. Należność za komorne podlega rozpoznaniu sądowemu i nie ma najmniejszego wpływu na wydanie żądanego świadectwa. Gdyby właściciel domu stanowczo opierał się zadośćuczynić życzeniu lokatora, w takim razie należy się zwrócić z zażaleniem do właściwego urzędu cyrkułowego.

— *Prenumeratorowi-spacerowiczowi.*— Myśl dobra, lecz niewykonalna: każdy ustąpi na żądanie dam!

— *Panu J. R.*—Prosimy osobiście rzecz tę załatwić.

— *Literatowi z ul. Chłodnej.*—Według „Spisu szlachty Królestwa", rodzina o przytoczonem nazwisku pieczętuje się herbami: „Bończa", „Ossorja" i „Jastrzębiec". Według innych źródeł heraldycznych, rodzina ta używa jeszcze herbów: „Ostoja", „Poraj" i „Orla".

Sprawozdanie meteorologiczne
(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 8-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.=	Temp. R.
D. 7-go g. 9 w.	745.1	58	PdZ	20.0=	16.0
D. 8-go g. 7 r.	745.1	70	Z	18.7=	14.9
" g. 1 pp.	745.5	42	ZPd	23.9=	19.1

W ciągu d. 7-go z. m.: Temperatura najniższa C. 13.2=R. 10.5; " najwyższa C. 22.6=R. 18.0; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Іюня (8 Іюля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).